

Wpisany przez Maciej Kacprzyk
niedziela, 11 grudnia 2011 08:01

- Trasa była ciężka, na pierwszej pętli były odcinki bardzo kopnego piasku. Druga pętla to z kolei spore górki, których na rajdach w Polsce rzadko się spotyka. Pogoda w czasie rajdu bardzo nie przeszkadzała, było ciepło, ale nie upalnie. - mówi Maciej Kosicki, który reprezentował Polskę na tych zawodach.

Euroland całą drugą pętlę był bardzo pobudzony. Pod koniec pętli zaczął mnie ponosić, a potem brykać i nie utrzymałem się w siodle. Prawdopodobnie pękło mi puślisko co ostatecznie spowodowało upadek. Euroland sam pogalopował do stajni i został złapany po kilku minutach. Niestety miał poranione nogi i nie nadawał się do kontynuowania rajdu. Po opatrzeniu w szpitalu wrócił do boksu w dobrej kondycji. Bardzo żałuje, że spotkał mnie taki pech, bo była duża szansa na ukończenie tych zawodów z dobrym wynikiem. Dwie pierwsze pętle były zdecydowanie najtrudniejsze z całego dystansu. Zakładałem, że zacznę spokojniej i będę przyspieszał później, chciałem żeby koń spokojnie „wszedł w wysięk”. Po pierwszej pętli Euroland miał dobre wyniki w karcie, troszkę dłużej wchodził na bramkę, ale było to spowodowane raczej nerwami, niż zmęczeniem. Potem miało być lepiej...